

KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI
Poznań

BP 12 1000 CII 473

SPECYFIKA BADAŃ POLONII ZACHODNIOEUROPEJSKIEJ (założenia teoretyczne)



Specyfikę jakichkolwiek badań naukowych określać można podmiotowo i przedmiotowo. Określenie podmiotowe polega na zdaniu sobie sprawy z zakresu kompetencji, funkcji poznawczych, praktycznych i ewentualnie ideologicznych danej dyscypliny naukowej oraz właściwych jej i możliwych do zastosowania przez nią metod i technik badawczych. Określenie przedmiotowe dokonuje się przez refleksję nad tym, jakie są wyróżniki danego przedmiotu badań, jakiej kompetencji i metod trzeba do jego zbadania, jakie problemy są dla danego przedmiotu badań kluczowe, wiążą się z jego tożsamością i z samymi podstawami jego istnienia. Specjalizacja i instytucjonalizacja różnych dziedzin nauki skłania ostatnio coraz częściej do akcentowania owego podmiotowego ustalania specyfiki badań. Nie jest to pogląd bez znaczenia, gdyż w miarę rozwoju w różnych dziedzinach życia społecznego coraz więcej jest zjawisk, które stanowią bardziej rezultat konfrontacji i wzajemnego wpływu różnych ujęć i poglądów, niż obiektywnych faktów, niezależnych od sposobu, w jaki są badane lub postrzegane. Nie należy jednak zapominać, że historycznie wszelka refleksja naukowa była poprzedzona bodźcem w postaci zaistnienia przedmiotu, zjawiska które chciano poznać, zrozumieć, czy pokierować nim w pożądanym sposób. Przedmiotowa refleksja nad specyfiką badań naukowych jest więc nadal istotna, nie tylko dlatego, że ona najczęściej inspiruje płodne dociekania interdyscyplinarne, ale i dlatego, że w żadnej rzeczywistości społecznej nie brak choćby domieszki tego, co niezależne od sposobów oglądu. Sprzyja to także temu, by unikać konstrukcji naukowych które, choć zupełnie spójne logicznie, nie stanowią odpowiednika żadnej konkretnej rzeczywistości.

Badania nad Polonią zagraniczną stanowią ten typ badań, który wprost zmusza do przedmiotowej refleksji nad jego specyfiką. Mimo tego spotyka się prace, które nic im nie ujmując od strony poprawności metodologicznej i istotności wyciąganych wniosków, zajmują się Polonią raczej jako pretekstem, zakresem tematycznym, niż jako problemem, dla których bardziej interesujący jest fakt, że mamy do czynienia np. z historią XIX w., z jakimiś problemami socjologicznymi, lub politycznymi danej

epoki, z ustaleniem faktów dotyczących pewnych osób, lub organizacji, ze społecznym fenomenem władzy lub prasy itp., niż fakt, że owe historyczne, socjologiczne lub polityczne zjawiska ogniskują się w problematyce polonijnej, że to one właśnie powinny być tylko pretekstem do zgłębienia i wyjaśnienia problematyki polonijnej.

Na czym zatem polegają badania nad Polonią zagraniczną? Jaka jest ich podstawowa problematyka naukowa? Odpowiedź na te pytania jest, jak wiadomo, przedmiotem nie zakończonej właściwie dyskusji. Nie można się w niej posłużyć rozumowaniem *per analogiam*, gdyż nie używa się w nauce innych krajów terminów w rodzaju „Germania zagraniczna”, lub „Italia zagraniczna”. Poza tym badania tzw. „zagadnień mniejszościowych” zostało w nauce stereotypowo zdominowane przez badanie społeczności żydowskich; stało się tak dlatego, że reprezentowały one równocześnie odrębności narodów, językowe, wyznaniowe, a według niektórych i rasowe, przez bardzo długi okres były całkowicie pozbawione układu odniesienia tworzonego przez własne, narodowe państwo, a w dodatku różniły się od np. Cyganów (Roma) tym, że swoje odosobnienie i często dyskryminację przełamywały przez zyskiwanie wpływów w handlu i przemyśle oraz przez znaczny rozwój oświaty, stając się przez to ugrupowaniami znaczącymi opiniotwórczo. Jeżeli zaś owe zagadnienia mniejszościowe dotyczyły spraw członków własnego narodu zamieszkałych poza granicami narodowego państwa, to dla wielu krajów stanowiły one problem bądź głównie polityczny (gdy chodziło o kolonizację nowych obszarów), bądź głównie ekonomiczny, gdy chodziło o emigrację zarobkową. Problemy narodów, które przez czas jakiś nie miały, lub do dziś nie mają własnej państwowości ani autonomii dostrzegane były tylko jako problemy państw, w których granicach mieszkały, lub mieszkają. Tak samo problematyka etniczna państw zamieszkałych w większości przez różnych świeższej lub dawniejszej daty imigrantów (np. Stany Zjednoczone, Australia) wiąże się głównie z procesami narodotwórczymi od wewnątrz, zaś emigracja zagraniczna jest mało interesująca, gdyż można ją uznać w dużej mierze za powrót do kraju przodków, a nie za wyjście poza własny naród; takie ujęcie tej sprawy sprzyja widzeniu jej bardziej z punktu widzenia państwowego, niż narodowego, a więc nawet bardziej jako problemu demograficznego, niż etnicznego, zwłaszcza, że w tych wypadkach chodzi o państwa, które w mniejszym stopniu są emanacją państwowotwórczych dążeń narodu, a w większym stopniu reprezentują narodotwórcze funkcje państwa. Oprócz tego, zwłaszcza w XX w. pojawiło się na arenie międzynarodowej wiele państw, w których procesy tworzenia się narodów ze wspólnot plemiennych są dopiero w toku. Proces ten komplikuje tam postkolonialny spadek związków, narzuconych przez ele-

menty języka i kultury dawnych kolonizatorów i granice państwowe, często nie mające nic wspólnego z istniejącymi podziałami historycznymi, językowymi, wyznaniowymi i etnicznymi bądź plemiennymi. W państwach tych stosunek do, ogólnie mówiąc, współplemienników za granicą jest bardzo skomplikowany. Uznanie ich za swoich może oznaczać zakwestionowanie obecnych, nieraz korzystnych gospodarczo granic, zaś odmowa takiego uznania może zrazić część tych, których chciałoby się zintegrować w jeden, nowy naród.

Wskazana powyżej różnorodność ujęć problematyki mniejszościowej prowadzi do wniosku, że zbyt często jest ona traktowana formalistycznie, bez troski o tożsamość przedmiotu badań. Wszystkie różnice i wynikające z nich nieporozumienia znikłyby, gdyby wszystkie narody świata były w jednakowym stopniu zintegrowane i ukształtowane i gdyby wszystkie państwa świata były w jednakowym stopniu rezultatem narodowych dążeń państwowotwórczych, a terytoria państwowe odpowiadały terytorium narodowym. Tak jednak nie jest. Dlatego punktem wyjścia badań jakiegokolwiek grupy mniejszości narodowej nie może być po prostu fakt, że oto przedstawiciele jakiegoś narodu zamieszkują nie w swoim państwie narodowym, lecz w granicach politycznych innego państwa. A jeżeli w ogóle nie mają oni swojego państwa narodowego? Jeżeli znaleźli się w granicach obcego państwa nie w wyniku migracji, lecz w związku z delimitacją polityczną? Jeżeli nawet jest to obszar poddany władzy ich narodowego państwa, ale nie jest to jego terytorium narodowe? Jak wskazano już przy innej okazji, nie można łączyć socjologicznego i etnicznego zjawiska narodu z prawnym pojęciem terytorium państwowego, jeżeli nie odpowiada ono terytorium etniczemu¹. Problemy mniejszości narodowych (a więc i Polonii zagranicznej) mają z pewnością aspekt prawnopolityczny (ramy państwowe), demograficzny (zjawiska migracji), ekonomiczny (przyczyny migracji, bo wydaje się, że migracje czysto polityczne nie istnieją), ale ich jądro i podstawę stanowią historyczno-socjologiczne problemy etniczne, a więc dyfuzji, zderzenia i adaptacji kultur narodowych oraz utrzymania, modyfikowania i zanikania ich cech wśród członków mniejszości narodowych i przedstawicieli innych narodów, z którymi wchodzi w kontakt. Jest to więc problematyka stosunków interetnicznych, bo przecież za pośrednictwem mniejszości wpływają na siebie wzajemnie całe narody².

¹ K. Kwaśniewski, *Mniejszości narodowe a świadomość narodowa*. „Studia Socjologiczne” 1976, nr 2, ss. 93 - 117.

² Por. E. K. Francis, *Interethnic relations. An essay in sociological theory*. New York 1976, 432 ss.

Określając przedmiot badań nad daną mniejszością narodową można przyjąć punkt widzenia pozytywistyczny i merytoryczny. Ujęcie pozytywistyczne skłania do uczynienia centralnymi problemami badań tych zagadnień, które są istotne dla najbardziej liczebnych, obejmujących największe obszary i najbardziej wpływowych skupisk mniejszości narodowej. Nie wydaje się jednak, by stanowiło to najlepszą podstawę do wyjaśnienia zachodzących w związku z tym procesów. Nawet znaczące skupiska w społeczeństwach wieloetnicznych (np. USA) stają bowiem nie w obliczu kontaktu z innym, jasno określonym ugrupowaniem etnicznym nowego otoczenia, ale wchodzą w kontakt ze zjawiskiem kontaktu różnych ugrupowań etnicznych. Sytuacji tej nie można w pełni zrozumieć, ani wyjaśnić, jeśli nie wie się dostatecznie dużo o wzajemnym kontakcie dwóch grup etnicznych, nie skomplikowanym jednocześnie wspólnym stosunkiem do różnych innych grup w ramach amalgamatu etnicznego.

Zarzut powyższy odnosi się nie tylko do sytuacji, w której mniejszość narodowa znajduje się w otoczeniu stosunkowo niedawnego i heterogenicznego osadnictwa o charakterze amalgamatu. Wiąże się ona także z sytuacją mniejszości w społeczeństwie, w którym zachodzą dopiero procesy narodotwórcze na gruncie wspólnot plemiennych (jak w wielu nowo powstałych państwach afrykańskich). Nie można też mówić o prawdziwej sytuacji „mniejszościowej” wtedy, gdy mniejszość ta dominuje, zwykle na zasadzie postkolonialnej (zwłaszcza np. w RPA), choć spotyka się czasem dziwaczne konstrukcje teoretyczne, mówiące o mniejszości statystycznej, która jest zarazem „większością” jako elita, czy grupa uprzywilejowana. Z pozytywistycznego punktu widzenia za mniejszość uważa się także obce grupy autochtoniczne w obrębie danych granic państwowych. I to jednak nie wydaje się słuszne, gdyż jest to głównie problem prawny, dotyczący delimitacji granicznej, powodującej niezgodność terytorium narodowego i państwowego. Pewną komplikację stanowi fakt, że terytoria narodowe, które były przez długi czas anektowane przez obce państwa mogą być częściowo zamieszkałe przez grupy ludności pochodzenia napływowego, ale związanej z tym terytorium już nieraz od kilku pokoleń. Ludność taka, zwłaszcza jeśli jest popierana przez instytucje własnego państwa, które dokonało aneksji, asymiluje się wolniej, a nawet wytworza w jakiejś mierze własną odrębność regionalną. Po rewindykacji danego terytorium narodowego jej problemy rozwiązywane są prawnie w drodze repatriacji, autonomii, a nawet federacji. Niemniej ci właśnie koloniści i ich potomkowie, jeżeli nie asymilują się do ludności autochtonicznej danego terytorium narodowego, są przed jego rewindykacją mniejszością narodową nawet zamieszkując w granicach własnego państwa. To samo dotyczy tych przedstawicieli ludności autochtonicznej, którzy w obcym państwie ulegają wynarodowieniu, a w pewnym stopniu

nawet tzw. „ludzi marginesu”³. Pojawiać się też mogą pewne cechy odrębności w związku ze skomplikowanymi i w istocie wtórnymi procesami reasymilacji do własnego narodu.

Z punktu widzenia naukowego wyjaśnienia problemu bardziej celowe wydaje się podejście merytoryczne. Każde ono zwrócić uwagę na to, że istotą problemów mniejszościowych nie jest ani zabór własnego terytorium narodowego przez obce państwo i jego konsekwencje, ani konfrontacja z amalgamatem etnicznym, lub z cudzym procesem narodotwórczym. Liczebność i znaczenie społeczne danego skupiska mniejszościowego nie jest tu także najistotniejsze. Nie sprzyja też wyjaśnieniu problemu sytuacja, w której grupa mniejszościowa jest całkowicie pozbawiona rodzimego układu odniesienia w postaci istniejącego gdzieś, własnego państwa narodowego (za takie uważa się też różne formy państwowości sfederowanej, lub autonomii). Prawdę mówiąc, nie ułatwia też analizy zjawisk mniejszościowych fakt występowania różnic wyznaniowych, a nawet poziomu cywilizacyjnego, statusu społecznego, lub trybu życia między imigrantami, a ich nowym otoczeniem. Wszystkie te zjawiska są oczywiście bardzo istotne i muszą być skrupulatnie badane w związku z problematyką mniejszości narodowych, ale jej sedno tkwi nie w tym aspekcie kontaktu kultur narodowych, lecz głównie w aspekcie różnic języka, stylu życia, szeroko rozumianych zwyczajów i obyczajów, mentalności i w ogóle dziedzictwa kulturowego. Wszystko inne właśnie dlatego musi być badane, że odgrywa ważną rolę modyfikującą ten główny aspekt problematyki. Nie zwalnia to jednak od pełnej świadomości, co jest tu zagadnieniem centralnym, a co jego otoczką, choćby tak ważną, że zmieniającą samą istotę zagadnienia.

Najoczywistsze jest to, że badając daną mniejszość narodową nie można wyzwolić się całkowicie od badania w jej kulturze aspektu powszechników społeczno-ekonomicznych⁴, które zawsze są w dialektycznym związku z aspektem wyróżników kulturowych. Niemniej badanie tego ostatniego aspektu należy akcentować, zwłaszcza w konfrontacji z takim samym aspektem kultury grupy etnicznej, wśród której emigranci mieszkają. Warto jednak dodać, że w wypadku badania mniejszości narodowych pewnemu zmniejszeniu ulega rola badania tego wyróżnika kulturowego, który uważany jest za najbardziej wyróżniający, tj. języka; zwią-

³ Są to ludzie, którzy żyją głęboko dzieląc życie kulturalne i tradycje dwóch różnych ludów, nie chcą, a nawet nie mogą zerwać ze swą przeszłością i tradycjami, a nie są całkowicie akceptowani, z powodu uprzedzeń, w nowej społeczności, w której szukają miejsca. Termin ten wprowadził R. E. Park (*Human migration and the marginal man*, „American Journal of Sociology” t. 33, 1928).

⁴ Por. K. Kwaśniewski, *Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji*. Warszawa 1982, s. 319 nn.

zane to jest z tym, że imigranci zawsze w jakimś stopniu muszą się zasy-milować językowo i to stosunkowo w większym stopniu, niż w dziedzinie np. stylu życia lub mentalności. Ta sytuacja, w której osłabieniu ulega najoczywistsze kryterium zróżnicowania narodowego skłania, by szukać modelowych sytuacji, w których przynajmniej pozostałe cechy inności występują szczególnie kontrastowo. Dlatego, przyjmując podział na po-granicza (a zarazem i na kontakty kultur narodowych) przejściowe i sty-kowe⁵ optować należy za szukaniem fundamentalnych, modelowych usta-leń przede wszystkim tam, gdzie mamy do czynienia z emigracją silniej kontrastującą z kulturą nowego otoczenia, np. z emigracją słowiańską w kraju romańskim, lub germańskim, a nie np. z emigracją słowiańską w kraju słowiańskim.

Badania nad jakąkolwiek emigracją, tworzącą mniejszość narodową są, mimo wszystkich wysiłków zmierzających do utrzymania jej związków z narodem pochodzenia najczęściej badaniami społeczności, która ma przed sobą nieuchronnie skrajne perspektywy asymilacji — lub reemi-gracji (repatriacji). Pozostanie w obcym, jednolitym etnicznie otoczeniu oznacza zawsze w bliższej, lub dalszej perspektywie asymilację, co naj-wyżej z życzliwą pamięcią o dziedzictwie kulturowym kraju pochodze-nia. Dlatego zastosowanie do takich grup ludności tradycyjnej, genetycznej, a więc prospektywnej perspektywy badań (od powstania skupiska do chwili badań) oznaczać może tylko melancholijne zagłębianie się w tym, co nieuchronnie odchodzi i określanie kolejności i uwarunkowań zacierania się rodzimego dziedzictwa. Dlatego też znać należy, że tożsa-mość przedmiotu i celu podejmowanych badań skłania raczej do przyję-cia perspektywy retrospektywnej, określania jakimi drogami i w jakich okolicznościach towarzyszących z przeszłości i terażniejszości doszło do tego, że owo dziedzictwo emigracyjnej grupy mniejszościowej utrzymało się przynajmniej w jakimś stopniu, albo zaowocowało chociażby tylko śladami w kulturze narodu, wśród którego osiadła, albo jakimiś nastro-jami i sympatiami w tym narodzie. Jak długo istnieje dana mniejszość narodowa, można badać jej integrację najpierw z narodem pochodzenia, potem między sobą, potem już tylko z narodem wśród którego osiadła. Można badać pozycję społeczną osiąganą przez jej członków, jako jej przedstawicieli. Potem można badać już tylko wpływ, jaki wywarła na obraz narodu pochodzenia w nowej ojczyźnie. Przyjęcie odwrotnego toku badań i refleksji, od obrazu — do związków z krajem pochodzenia, od aktualnej sytuacji do jej uwarunkowań powoduje, że widzimy daną mniejszość nie jako chronologiczną serię kontekstów, lecz jako proces na-

⁵ Zob. J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Euro-pie środkowej w dobie kapitalizmu*. Warszawa 1975, s. 23.

rastania i stawania się tego, co nie zdezaktualizowało się, lecz przeżyło we współczesnej nam sytuacji.

Wydaje się, że dopiero pełny kontekst wszystkich, tak ujętych konfrontacji dwustronnych w różnych krajach osiedlenia spełnia całkowicie postulat przedmiotowego i merytorycznego określenia specyfiki badań i umożliwia pełne wyjaśnienie problemu. Wydaje się też, że skonstruowanie takiego kontekstu dwustronnych konfrontacji interetnicznych wyjaśnia więcej, niż samo badanie danej mniejszości narodowej od razu w wieloetnicznym amalgamacie.

W nawiązaniu do powyższych rozważań nasuwa się teza, że specyfiką badań Polonii w Europie zachodniej jest fakt spełniania przez nią większości modelowych cech przedmiotowego i merytorycznego ujęcia problematyki mniejszości narodowej. Mniejszości polskie w Europie zachodniej stanowią emigranci na obce terytoria etniczne i ich potomkowie. Nie byli to i nie są koloniści, ani kolonizatorzy. Nie zamieszkują terytoriów spornych. Są głównie emigracją ekonomiczną, a jeżeli nawet polityczną, to z bardzo silnym podtekstem ekonomicznym w przeszłości i teraźniejszości. Nie dążyli i nie dążą do integracji poza krajem w odrębną grupę etniczną. Posiadają układ odniesienia w postaci własnego państwa narodowego. Przebywają w środowiskach dość jednolitego otoczenia etnicznego przyjmujących narodów, których kultury stanowią kontrastującą, stykową konfrontację z polskim dziedzictwem kulturowym. Rażąco różnice w aspekcie społeczno-ekonomicznych i cywilizacyjnych powszechników ich kultury bądź nie istniały, lub nie istnieją, bądź zostały już przez nich przewyciężone. Dlatego też uważam, że badania Polonii zachodnioeuropejskiej, nawet mniejszych skupisk, w retrospektywnym ujęciu kontekstu dwustronnych stosunków interetnicznych stanowić mogą i powinny teoretyczny punkt wyjścia dla badań tych skupisk Polonii, które, choć bardziej liczebne i wpływowe, nie spełniają tylu cech przedmiotowej i merytorycznej specyfiki omawianego problemu naukowego i przez to w mniejszym stopniu mogą służyć za podstawę badań, prowadzących do jego wyjaśnienia.

